OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.
Prenumerata kwartalna zł. 40.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 14 Kraków, 7 kwietnia 1946 Rok XXXIII.

Niech Naród zadecyduje!

Uwagi nad projektem referendum ludowego

„Przeżywamy okres przedwyborczy. Wiemy już, że wobec rozbicia się wysiłków o utworzenie bloku wyborczego wszystkich partyj, głosować będziemy na kilka list. Zachodzi więc obawa, że wybory staną się areną zaciekłej walki o mandaty i o ludzi, gdy powinny dać wyraz ideologii naszego społeczeństwa, które w wyborach miałoby zaakceptować dotychczasowe osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej. Tymczasem te ideowo - ustrojowe hasła znalazłyby się na drugim planie. Wobec tego Polska Partia Socjalistyczna wysunęła propozycję, by w Polsce jeszcze przed wyborami odbyło się referendum ludowe, w którym naród zadecydowałby o zasadniczych wytycznych nowego ustroju, odrzuciłby czy zachował dwuizbowość parlamentu, wyraził sąd o polityce zagranicznej i polityce wewnętrznej.

Inicjatywa PPS znalazła już szeroki oddźwięk w innych partiach jako najbardziej demokratyczna koncepcja. Jeśli bowiem władza należy do narodu, jeśli naród ma rządzić, to niech sam wskaże rządowi drogi, po których ma kroczyć. Te drogi wskazane przez referendum ludowe obowiązywałyby każdy rząd, któryby wyszedł z przyszłych wyborów... Referendum ludowe da... odpowiedź na stosunek narodu do reform, które zostały obecnie dokonane. Będziemy widzieli czarno na białym, czy cały naród akceptuje reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i demokratyzację wojska, upowszechnienie oświaty i wiele innych osiągnięć... Referendum wykaże też najwyraźniej, jakie jest nastawienie wielkich mas bezpartyjnych, bo stwierdzić musimy, że ci, co dziś przemawiają w imieniu wielu, są reprezentantami partyj politycznych, które, chociaż grupują nawet po kilkaset tysięcy członków, nie grupują milionów. I te miliony zadeklarują swoją postawę polityczną przez odpowiedź na pytania referendum"...

Oto główne myśli artykułu wstępnego z „Dziennika Polskiego" (nr 89 z 30.III. 1946) p. t. „Naród sam zadecyduje", które przytaczamy umyślnie, by zaznajomić wszystkich Czytelników z nadzwyczaj doniosłym zagadnieniem, jakie wypłynęło nagle i niespodziewanie na powierzchnię polskiego życia politycznego na skutek nowego projektu PPS. Wprawdzie bowiem „Dziennik Polski" podaje się oficjalnie za pismo bezpartyjne, a podpisany skrótem zsz autor wspomnianego artykułu nie jest redaktorem politycznym i nader słabo, jak to widać z jego wywodów, orientuje się w zagadnieniach ustrojowych, nie mniej przeto wywody jego i argumenty pokrywają się w całości z tym, co się pisze w prasie blokowo - czytelnikowskiej na temat projektu referendum ludowego.

O referendum ludowym w ogólności

Projekt ten spadł na nas, jak się rzekło, nagle i niespodziewanie. Przede wszystkim dlatego, że wszyscy czekaliśmy na wybory, a powtóre dlatego, że obowiązująca obecnie Konstytucja Marcowa nie przewiduje w ogóle instytucji referendum ludowego, choć instytucja ta jest znana od dawien dawna, a i obecnie ma zastosowanie w niektórych krajach, np. w Szwajcarii w wypadkach, gdy chodzi o zmianę przepisów istniejącej konstytucji. Sens ustrojowy referendum ludowego leży w tym, że z jego pomocą można rozstrzygać sprawy, wyłaniające się jako nowość na widowni politycznej; co do których zatem opinia nie jest jeszcze skrystalizowana na tyle, by partie polityczne mogły ją wciągnąć do swoich programów i przedłożyć narodowi do rozstrzygnięcia w normalnych wyborach.

Niedawno temu przeprowadzono referendum ludowe we Francji, gdzie rząd gen. de Gaulle przedstawił narodowi do rozstrzygnięcia pytania, czy wybierany równocześnie pierwszy powojenny parlament ma funkcjonować na podstawie starej konstytucji, czy też ma uchwalić nową i w związku z tym mieć ograniczone uprawnienia w stosunku do rządu. Przedłożenie tych pytań do rozstrzygnięcia całemu narodowi było tu konieczne, gdyż nie wiadomo było, jak ukształtowała się w czasie wojny opinia społeczeństwa i czy życzy sobie ono nowej konstytucji, czy też chce zachować starą.

Wychodząc ze słusznego założenia, które uznaje również zsz, że w ustroju demokratycznym władza należy do narodu, zgodzić się trzeba również z tym, że — bez względu na to, czy referendum ludowe jest przewidziane w Konstytucji Marcowej, czy nie — naród ma prawo wyrazić swoją wolę co do ukształtowania swoich losów i udzielić wskazań na przyszłość. Przedstawione mu zatem do rozstrzygnięcia kwestie powinny dotyczyć przyszłego ustroju Polski.

Co może być przedmiotem referendum?

Może tu wchodzić w grę przede wszystkim pytanie, czy Konstytucja Marcowa powinna ulec zmianie, czy też zachować nadal w całości moc obowiązującą? Można postawić również pytania bardziej szczegółowe, dotyczące np. sposobu wybierania Głowy Państwa i jej uprawnień w zakresie władzy ustawodawczej i wykonawczej, co do potrzeby drugiej Izby (Senatu), co do sposobu wyznaczania naczelnego wodza Armii Polskiej i jego uprawnień itd. itd., ale należałoby raczej odradzać stawiania takich szczegółowych pytań. Są to bowiem sprawy zbyt specjalne, by miało się na nich wyznawać całe społeczeństwo, a poza tym zbyt skomplikowane, by można je było załatwić przez krótką odpowiedź tak lub nie. Sprawy tego rodzaju winny być przekazane do opracowania, uzgodnienia i załatwienia przyszłemu Sejmowi, który, będąc przedstawicielstwem narodu, jest do tego powołany w pierwszym rzędzie, a może zawsze, zwłaszcza w wypadkach szczególnie ważnych a wątpliwych, zwrócić się o decyzję do narodu w drodze referendum ludowego. Trzebaby jednak wiedzieć najpierw, czy zachodzą takowe wypadki i czego dotyczą, by nie uprzedzać wypadków i nie stwarzać wątpliwości na zapas.

Oczywiście nie można również odmówić Rządowi prawa zwrócenia się do narodu z zapytaniem, czy ten pochwala jego działalność i z nią się zgadza. Wątpić jednak można, by Rząd zechciał ograniczyć się w takim wypadku do ogólnej oceny swej polityki i do jednej odpowiedzi: tak lub nie. Będzie chciał pewnie uzyskać w referendum ocenę poszczególnych dziedzin, a wtedy trzeba będzie postawić mnóstwo pytań. Nie wystarczy bowiem zażądać odpowiedzi w sprawie reformy rolnej, unarodowienia przemysłu, sojuszu ze Związkiem Radzieckim itp., bo one nie wyczerpują działalności Rządu Jedności Narodowej. Trzebaby również zapytać się o politykę w zakresie administracji publicznej, bezpieczeństwa publ., informacji i propagandy, handlu i aprowizacji, sądownictwa itp. Co zaś najgorsze, to że przy wyrażaniu oceny pewnych osiągnięć Rządu nie zawsze można odpowiedzieć krótko: tak lub nie. Ktoś bowiem godzi się w zasadzie na unarodowienie przemysłu, ale nie odpowiada mu górna granica dla przedsiębiorstw prywatnych, inny uznaje potrzebę istnienia służby bezpieczeństwa, ale nie podoba się mu jej obecna organizacja i skład osobowy i t. d. Krótko mówiąc, referendum ludowe nie daje podstawy do pełnego określenia stosunku społeczeństwa do Rządu, a jest maszyną ciężką, bo musi odbywać się pod ścisłą kontrolą społeczeństwa. Bez tej kontroli referendum straciłoby cały sens i mijałoby się z celem.

Sprawa reform społecznych

Nie wydaje się również szczęśliwym pomysł szukania w drodze referendum ludowego potwierdzenia takich lub innych reform, jeśli stanowią one fundament ustroju demokratycznego i żadne z demokratycznych stronnictw nie wysuwa w stosunku do nich zasadniczych zastrzeżeń. Wyobraźmy sobie, że na pytania: czy godzisz się z wywłaszczeniem obszarników; czy godzisz się z unarodowieniem ciężkiego i średniego przemysłu; czy godzisz się na sojusz ze Związkiem Radzieckim i t. p., większość społeczeństwa dałaby odmowną odpowiedź. Czy wtedy obóz demokratyczny ma zwrócić ziemię obszarnikom, fabryki prywatnym właścicielom i zerwać sojusz z naszym sąsiadem wschodnim? Takiej ewentualności żadne ze stronnictw demokratycznych nie bierze z pewnością w rachubę, żadne bowiem nie myśli o samobójstwie.

Może interesować kogoś pytanie, jaki jest stosunek naszego społeczeństwa do obecnie

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Niech Naród zadecyduje!)

dokonanych reform, a — ściśle biorąc — jaki odsetek obywateli na nie się nie godzi i chciałoby je przekreślić. Ciekawość to z pewnością chwalebna, ale bezpłodna i nie widać żadnej rozsądnej przyczyny, żeby uruchamiać gwoli jej zaspokojenia olbrzymią maszynerię referendum ludowego i to w czasie, gdy nie stać nas na przeprowadzenie porządnego spisu ludności i gdy czekają nas rzeczywiście ważne i poważne zadania, żeby tylko wymienić wybory do Sejmu i do samorządów.

Przeprowadzenie przed wyborami referendum ludowego odnośnie do działalności Kraj. Rady Nar. i Rządu Jedności Nar. mogłoby mieć sens tylko w takim wypadku, gdyby ten Rząd nie miał zamiaru przeprowadzić w niedalekiej przyszłości wyborów do Sejmu i pragnął wobec tego zasięgnąć opinii społeczeństwa w sprawach, co do których poglądy stronnictw demokratycznych wykazują większe rozbieżności. Do takich spraw należeć może ilościowy udział poszczególnych stronnictw w Kraj. Radzie Nar. i w Rządzie oraz we wszelkich władzach i instytucjach publicznych, istnienie osobnych ministerstw Bezpieczeństwa Publ., Informacji i Propagandy, oraz Handlu i Aprowizacji, rozmiary tworzonych w trakcie przebudowy ustroju rolnego gospodarstw, spór graniczny z Czechosłowacją itp. Przy rozstrzyganiu tych spraw referendum ludowe mogłoby się istotnie przydać wobec faktu, że Kraj. Rada Nar. składa się nie z wybrańców Narodu, lecz z delegatów partyj politycznych, związków zawodowych, organizacyj, stowarzyszeń itp.

Ponieważ jednak w niedalekiej przyszłości wybory do Sejmu w Polsce się odbędą, zatem nie widać potrzeby poprzedzania ich przez referendum ludowe.

Oblicze ideologiczne Narodu

Myli się natomiast ob. zsz, jeśli sądzi, że referendum da wyraz ideologii naszego społeczeństwa, przez samo potwierdzenie dokonanych reform. Odpowiedź na pytania dotyczące reformy rolnej, unarodowienia przemysłu, granicy na Odrze i Nisie, sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nie odzwierciedli jeszcze ideologicznego oblicza narodu, albowiem co do wymienionych spraw programy wszystkich demokratycznych partii oraz poglądy bezpartyjnych mas są ustalone i zgodne. Gdyby nawet ktoś patrzył na te rzeczy inaczej, to swego zdania w referendum nie ujawni, bo taka demonstracja nie miałaby żadnego sensu i pożądanych następstw.

Chcąc poznać ideologiczne oblicze naszego społeczeństwa, trzeba zadać mu pytanie, za jaką ideologią się opowiada? Ponieważ zaś nosicielkami ideologij społ.-politycznych są partie polityczne, a te stają do wyborów sejmowych, zatem tylko wynik głosowania na listy wyborcze da nam odpowiedź, czy większość narodu opowiada się za ideologią PPR, PPS, SD, SL, PSL, czy SP. Na listy wyborcze głosują nie tylko członkowie partyj, lecz także rzesze bezpartyjnych, gdyż bezpartyjność w sensie organizacyjnym nie oznacza bynajmniej bezpartyjności w sensie ideologicznym. Dziś nawet legitymacja partyjna nie świadczy jeszcze o poglądach politycznych jej właściciela.

Procent głosów oddanych w wolnych, demokratycznych wyborach na listy stronnictw demokratycznych wykaże najlepiej, jaka część narodu opowiada się za polityką i reformami Rządu Jedności Nar., rozdział tych głosów między poszczególne listy ujawni oblicze ideologiczne narodu i jego wolę co do kształtowania losów Polski pod kątem widzenia jej przyszłości. Równocześnie zaś wybory wyłonią przedstawicielstwo narodowe, złożone z żywych nosicieli i wyznawców ideologij społ.-politycznych. Bodaj zaś czy nie ważniejszą dla społeczeństwa rzeczą jest to, jacy ludzie realizują dany program lub ideologię. Bo najpiękniejsze hasła pozostaną pustym dźwiękiem i martwą literą, albo nawet stać się mogą przykrywką dla najgorszej roboty, jeśli do ich realizacji nie zaprzęgnie się odpowiednich ludzi. Cały sens demokratycznego ustroju leży w tym, że społeczeństwo deleguje do sprawowania władzy ludzi, do których ma zaufanie. Wszystkie zaś reżimy niedemokratyczne, faszystowskie są rządami elity, na której powoływanie masy ludowe nie posiadają wpływu.

Czy referendum o czymś zadecyduje?

Naród ma prawo — zgodnie ze zdaniem ob. zsz — wskazywać rządowi drogi, po których rząd ten ma kroczyć. Ale naród musi też wybrać ludzi, którzy będą chcieli iść po tej drodze i dopilnować, żeby z tej drogi nie zbaczano. Referendum ludowe, o którym mowa, nie uczyni samo zadość nawet pierwszemu z wymienionych żądań, bo stwierdzenie, że większość społeczeństwa godzi się w zasadzie na wywłaszczenie obszarników, na unarodowienie przemysłu, na sojusz ze Związkiem Radzieckim itp., nie przesądza jeszcze dróg rozwojowych na przyszłość, a nawet nie rozwiązuje spornych zagadnień teraźniejszości. Referendum takie nie osłabi również w niczym „zaciekłej walki o mandaty i ludzi", bo natężenie tej walki zależy jedynie i wyłącznie od środków, jakimi będą się w niej posługiwały poszczególne partie.

W sumie zatem dochodzimy do przekonania, że referendum ludowe nie może dać pozytywnych wyników, że zatem należałoby je przeprowadzić, ale tylko — podobnie jak we Francji — w dniu wyborów. Przedstawione narodowi do rozstrzygnięcia zapytania dotyczyć winny tylko wskazań na przyszłość w sprawach spornych i to takich, co do których już teraz cały naród winien wypowiedzieć się bezpośrednio (tak lub nie), gdyż nie podają ich rozwiązania programy i ideologie stających do wyborów partyj politycznych. My jednak takich kwestyj nie widzimy w ogóle i dlatego nie podzielamy zdania ob. zsz, że inicjatywa PPS jest najbardziej demokratyczną koncepcją. Dla nas najbardziej demokratyczną koncepcją są demokratyczne wybory, referendum ludowe może być dodatkiem do nich, ale zastąpić ich nie zdoła nic.

harb.

—:—

Techniczna organizacja akcji przesiedleńczej na Ziemie Odzyskane

Polska Agencja Prasowa (PAP) podaje:

Wobec niejednolitej interpretacji przepisów normujących sposób przeprowadzenia akcji przesiedleńczej z ziem centralnych na ziemie odzyskane, ministerstwo Ziem Odzyskanych specjalnym zarządzeniem poleciło stosować następujące zasady:

Przesiedlenie ludności rolniczej

Przesiedlenie ludności rolniczej winno odbywać się w grupach obejmujących nie mniej niż 10 rodzin, przy czym wyjeżdżający są obowiązani zabrać ze sobą zgłoszonych do wyjazdu członków rodzin oraz inwentarz żywy i martwy.

Wyjazdy delegacji udających się do zbadania możliwości osiedlenia dla zorganizowanych grup przesiedleńców mogą następować wyłącznie na podstawie decyzji miejscowych starostów, przy czym wyjeżdżający muszą być zaopatrzeni w upoważnienie, stwierdzające cel i kierunek wyjazdu. Skład liczbowy delegacji nie może przekraczać 5-ciu osób.

Wysłanie większych grup przesiedleńczych na ziemie odzyskane w liczbie powyżej 150 osób, jeśli nie było poprzedzone wyjazdem delegacji i przez nią uzgodnione, z reguły wymaga uprzedniego porozumienia z władzami osiedleńczymi rejonu przyjmującego.

Przesiedlenie ludności rolniczej winno odbywać się zasadniczo w ramach regionalnego przesiedlania osadników rolnych opracowanego przez biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. Jeśli natomiast poszczególne tereny ziem centralnych nawiązały już trwałą łączność z odnośnymi powiatami na ziemiach zachodnich i kierowały dotychczas zwarte grupy rolników na te tereny, winny tę łączność zachować aż do dalszych zarządzeń.

Pierwszeństwo przy przesiedlaniu na ziemie odzyskane służy grupom pochodzącym z okolic zniszczonych działaniami wojennymi oraz grupom wykazującym się opinią Powiatowego Urzędu Ziemskiego, że ich wyjazd jest pożądany z punktu widzenia prowadzonych w odnośnym rejonie prac nad przebudową ustroju rolnego.

Indywidualne wyjazdy są dopuszczone tylko po przedstawieniu dowodów, że przesiedleniec udaje się ze swoją rodziną i mieniem na obrane i już prawnie przyznane miejsce osiedlenia.

Przesiedlanie ludności nierolniczej

Przesiedlanie ludności nierolniczej może się odbywać grupowo bądź indywidualnie tylko na następujących podstawach:

a) Skierowanie lub delegowanie do określonej pracy przez władze i instytucje państwowe i samorządowe, centralne zarządy zjednoczenia przemysłowe, organizacje i instytucje społeczne.

b) pisemnego wezwania z ziem odzyskanych do objęcia określonej pracy najemnej lub samodzielnej, wystawionego przez wyżej wymienione władze, instytucje bądź organizacje.

Wezwanie do pracy na ziemiach odzyskanych wystawione przez zakłady prywatne winny być poświadczone przez referat osiedleńczy, bądź przez państwowy urząd zatrudnienia właściwy terenowi dla zakładu wystawiającego wezwanie.

Ukaranie oszczerców

W dniu 8-go września 1945 r. został przez Gminną Radę Narodową w Kołaczycach wybrany wójtem tejże gminy Jan Madejczyk, prezes PSL w Jasielskim. Z wyborów tych niezadowolona mała grupka ludzi z jego kontrkandydatem Zygłowiczem Feliksem (SL) na czele, wniosła do władz powiatowych protest, zarzucając wybranemu, że jako wójt w czasie okupacji współpracował z Niemcami. Sprawę skierował Madejczyk do Sądu Grodzkiego w Jaśle, który przeprowadził kilka rozpraw i przesłuchał wielu świadków.

Dnia 16 marca 1946 r. ogłoszony został wyrok, zasądzający tych, którzy protest podpisali, po trzy miesiące aresztu, po tysiąc złotych grzywny i koszty procesowe.

Wszyscy zeznający świadkowie wyrażali się z uznaniem dla działalności Madejczyka na korzyść ludności polskiej, i jego pomocy tajnym organizacjom polskim.

Wznowienie „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego"

Znane przed wojną fachowe czasopismo „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" pojawiło się znów po długiej przerwie wojennej. Pierwszy numer tego pisma obszerny i bogato ilustrowany zawiera artykuły o bogatej treści. Na interesującą i pożyteczną całość pisma składają się artykuły z zakresu ogólnego ogrodnictwa, sadownictwa i szkółkarstwa, warzywnictwa, przetwórstwa warzywnego i owocowego, ogrodnictwa zdobnego, ochrony roślin itp. z działem pytań i odpowiedzi. Uwzględnione są tu również zagadnienia Ziem Odzyskanych.

Niemniej interesująco przedstawia się i drugi Nr. tego czasopisma, który ukazał się ostatnio.

Adres redakcji: Tarnów, Matejki 12.

—:—

Nasz udział w Wojew. Radzie Narodow. w Krakowie

Początkowe trudności. — Kto wchodzi z ramienia PSL do Wojewódzkiej Rady Narodowej

Nie było to sprawą ani prostą, ani łatwą dostać się delegatom PSL do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Zwyciężyła jednak nasza cierpliwość i słuszność naszej sprawy.

Zaraz po zorganizowaniu PSL na całym obszarze województwa krakowskiego — po odbyciu Zjazdu Okręgowego Stronnictwa w Krakowie, w dniu 16 września ub. roku, zwróciliśmy się pismem z dnia 21-go września do Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych z propozycją dopuszczenia nas do udziału w pracach Komisji na równi ze wszystkimi innymi stronnictwami. I trzeba lojalnie zaznaczyć, że Komisja jednomyślnie propozycję naszą przyjęła w uchwale swej z dnia 22 września, zapraszając dwóch przedstawicieli PSL do udziału w pracach Komisji.

Zaproponowano jednak delegatom PSL, którzy mieli zjawić się na przyszłym dopiero posiedzeniu Komisji, zredagowanie odezwy do chłopów w sprawie oddawania świadczeń rzeczowych. Odezwę przygotowaliśmy, podkreślając silnie obowiązek obywatelski wsi niesienia pomocy miastu, które wzamian swoimi wytworami pomoże wsi. Odezwę podpisaliśmy imiennie, zgodnie z propozycją zblokowanych czterech partyj, na pierwszym miejscu.

Wszedłszy do Komisji Porozumiewawczej i przyjmując na siebie równe z innymi obowiązki, chcieliśmy korzystać i z uprawnień, przysługujących innym partiom. Zgłosiliśmy więc już na posiedzeniu Komisji w dniu 29 września wniosek o dopuszczenie przedstawicieli PSL do Wojewódzkiej i Powiatowych Rad Narodowych. Tu jednak spotkaliśmy się ze sprzeciwem innych partyj. Jedne, jak np. Str. Ludowe i PPS przyznawały słuszność naszym wnioskom, ale ze względów formalnych, skoro nie ma jeszcze przedstawicieli PSL w Krajowej Radzie Narodowej, radziły załatwienie sprawy odłożyć na czas późniejszy.

Wprost przeciwne stanowisko zajął przedstawiciel PPR -u, ob. Starewicz, wyjaśniając, iż w radach narodowych reprezentowane są tylko prądy demokratyczne, a skoro PSL nie wykazało jeszcze swojej demokratyczności, delegaci jego w radach narodowych zasiadać nie mogą!! !

Wysłuchaliśmy tego i innych pouczeń przedstawicieli stronnictw demokratycznych, próbowaliśmy tłumaczyć niektóre, zarzucane nam, a niepopełnione winy przeciw demokracji (przeciw niektórym partiom demokratycznym — przyznaję — zgrzeszyliśmy już „myślą i mową"...), skoro jednak w ustroju demokratycznym decyduje przekonanie większości, zgodziliśmy się na uchwałę tej większości — ich czterech a my jedni — by sprawę przekazać do rozstrzygnięcia Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie.

Doczekaliśmy się przecież niedługo zmiany zasadniczej, bo już w dniu 15 grudnia z. r., na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej, przyznano nam 3 mandaty do rady wojewódzkiej z 5-ciu wolnych miejsc w tejże radzie, przyznając równocześnie jedno miejsce dla Str. Pracy. Przyznanie dalszych mandatów, dla wyrównania jednakowego udziału w radzie wojewódzkiej wszystkich partyj, odłożyła Komisja do zmiany ustawy o radach narodowych, mającej powiększyć liczbę miejsc w tychże radach. Wyrównanie to nastąpiło uchwałami Komisji z dnia 23 stycznia i 14 lutego, przyznającymi równy udział wszystkim partiom, a to po 7 mandatów w radzie wojewódzkiej.

Z ramienia PSL uzyskane miejsca w Radzie Wojewódzkiej zajęli: Witaszek Jan, Marcinkowski Józef, Mierzwa Stanisław, Biedrawa Franciszek, Matus Jerzy, Mirek Stanisław i Gesing Franciszek. Poza Biedrawą z pow. Myślenice i Mirkiem z pow. Miechów, wszyscy działacze w skali wojewódzkiej, zamieszkali w Krakowie.

Poza tą reprezentacją oficjalną, wchodzą do Rady Wojewódzkiej jeszcze inni członkowie PSL — jako delegaci powiatowych rad narodowych, względnie innych organizacyj gospodarczych i oświatowych. Dało to możność stworzenia poważnego klubu radnych PSL w Radzie Wojewódzkiej, któremu przewodzi radny Józef Leś, z pow. tarnowskiego. Tak cały klub, jak i poszczególni członkowie PSL biorą żywy udział we wszystkich pracach Rady Wojewódzkiej i jej komisjach, przyczyniając się w dużej mierze do podniesienia znaczenia i roli Woj. Rady Narodowej.

Za przykładem woj. komisji porozumiewawczej winny i powiatowe komisje pójść, regulując sprawę udziału delegatów PSL w powiatowych radach narodowych. A dopilnować tego powinni nasi działacze w powiatach, delegowani przez Zarządy Powiatowe PSL do komisyj porozumiewawczych.

STANISŁAW MIERZWA

Metody, które nie chwyciły

Z ZEBRANIA DZIAŁACZY TRZECH PARTII W BYTOWIE (WOJEW. GDAŃSKIE)

Dnia 16. III. b. r. odbyło się w *Bytowie* zebranie działaczy trzech partii politycznych PSL, PPS i PPR w celu uzgodnienia współpracy.

Przewodniczył ob. Chrzczonowicz, starosta PPS. Po przemówieniu powitalnym zabrał głos sekretarz PPR ob. Cichosz, który w przemówieniu swym silnie zaatakował PSL, nazywając członków reakcjonistami, oraz nakłaniając PSL różnymi argumentami do przystąpienia do bloku wyborczego. Jako trzeci przemawiał przedstawiciel PPS ob. Szczepański, który omówił cel i zadanie PPS.

Po przemówieniu przedstawiciela PPS zabrał głos Komalski Stanisław, prezes Zarządu Powiatowego PSL, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym omówił zagadnienie wspólnego bloku wyborczego. Przemówienie zostało przyjęte z entuzjazmem przez zebranych, a także przez niektórych członków PPS. Po przemówieniu Komalskiego wywiązała się ostra dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele: PPS ob. Chrzczonowicz, starosta, PPR ob. Kaźmierczak i inż. Emchowicz, atakując PSL i rzucając obelgi na jego członków.

P. Komalski zabrał głos po raz wtóry i odpowiedział zdecydowanie na zarzuty. Poza nim przemawiał jeszcze z ramienia PSL Safander i przedstawiciele innych stronnictw. Na zakończenie sekretarz PPR odczytał rezolucję za przystąpieniem do bloku wszystkich trzech partyj (PPR, PPS i PSL). Rezolucję powyższą w sposób zdecydowany odrzucił Komalski zwracając się do zebranych z następującym oświadczeniem:

Polskie Stronnictwo Ludowe jest partią polityczną o wielkiej dyscyplinie partyjnej i w całej pełni podporządkowuje się Kongresowi PSL, który upoważnił do przeprowadzenia rozmów na temat bloku wyborczego N. K.W. Rozmowy muszą być przeprowadzone w Warszawie, z władzami naczelnymi PSL, do których mamy całkowite zaufanie.

O. S. CHRZANÓW

Dzień 24 Marca 1794 r

**Złota polskich powstań
Otwiera się księga
Na krakowskim rynku
Kościuszko przysięga.**

**Nad polskim narodem
Dzień wolności świeci,
W zmartwychwstania słońce
Biały Orzeł leci !**

**Pierzcha noc niewoli
Długa i przeklęta,
Poraz pierwszy Polak
Kruszy swoje pęta.**

**Patrz — stoi Naczelnik
Z podniesioną ręką,
Którą niegdyś gromił
Wrogów pod Dubienką.**

**Którą podziwiały
Już obce narody,
Gdy walczył za morzem
O cudze swobody.
Teraz bić się pójdzie
Znów za własną ziemię,
Pójdzie moc wyzwolić
Co od wieków drzemie.**

**Pójdzie dla Ojczyzny
Budzić duchy śpiące,
W ciemność jaskiń rzucić
Światło gorejące.**

**Znieść krzywdy przeszłości
Ciężkie ojców błędy
I kraju obrońców
Z chłopskiej dobyć grzędy.**

**Złota polskich powstań
Otwiera się księga,
Na rynku krakowskim
Kościuszko przysięga.**

**Nad polskim narodem
Dzień wolności świeci,
W zmartwychwstania słońce
Biały Orzeł leci!**

Trzy lata temu

Dnia 6 marca br. w gromadzie **Pantalowice**, w powiecie przeworskim, została uczczona **pamięć pomordowanych niewinnie 11-tu ludzi tej gromady**, przez poświęcenie krzyża i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci tych, którzy trzy lata temu na tem miejscu zostali zasiekani pociskami z ciężkich karabinów maszynowych, przez katów hitlerowskich.

Sz. Gr.

Pamiętajcie o składkach na budowę Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach.

DAR DLA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. W. WITOSA W WIERZCHOSŁAWICACH

Prof. dr Stefan Inglot ofiarował dla tworzącej się w uniwersytecie biblioteki 4 wydawnictwa „Biblioteki Dziejów i Kultury Wsi" a to:

1) Wybór pism i mów — Wincentego Witosa,

2) Na drogach i manowcach kultury ludowej — St. Pigonia,

3) Chłopi w obronie Rzeczypospolitej — J. Gerlacha,

4) Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim — St. Szczotki.

NA BUDOWĘ UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. W. WITOSA W WIERZCHOSŁAWICACH

Prof. St. K. złożył kwotę	35.000 zł
Wincenty Bryja (zebr. wśród przyjaciół)	50.000 zł
Zarząd Okręgowy PSL w Krakowie	50.000 zł

—:O:—

NA FUNDUSZ OŚWIATOWY IM. W. WITOSA
z przeznaczeniem na bursy i stypendia

Stanisław Wodziński z Tarnowa 1.000 zł z wezwaniem do wpłat: dyr. Chmurę A., mgr Kosickiego, mgr Bandura St., dr Bochenka M., dr J. Romaniewskiego, dyr. L. Szadzińskiego, dyr. Włodka.

Ząb za ząb

Ob. Dr Drobnerowi do zbiorów

W odpowiedzi na artykuł „Gazety Ludowej" o powiatowym zjeździe PPS w Krakowie pt. „Wiatr od Krakowa", przewodniczący Wojew. Komitetu PPS w Krakowie, ob. dr Bolesław Drobner umieścił w krakowskim „Naprzodzie" artykuł pt. „*W otwarte karty*". Pisze on tam między innymi:

„Zrobił mi kat Frank, czy też raczej jakiś pachołek wielką przykrość. Spalili mi hitlerowcy całą moją bibliotekę. Wielka szkoda, bo było tam wiele białych kruków, odezw, artykułów, gazet rożnego koloru. Między innymi zbierałem też z prasy nam przeciwnej wycinki z atakami, wymyślaniami. Prym dzierżyli w tym koncercie napastniczym endecy, dalej chadecy, a tuż-tuż za nimi szli ludowcy, ci od Długosza i ci od Stapińskiego, od Kiernika, czy Putka. Tyle nawymyślali, że te komplementy, którymi nas teraz, choć rzadko darzą — też nam nie zaszkodzą" (niby przytyk do pochwał „Gazety Ludowej").

Jako historyk dopomóc muszę nieco pamięci dra Drobnera i przypomnieć Mu, że Jego osoba i działalność na stanowisku szefa Partii Niezależnych Socjalistów w Polsce (Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy), była celem ataków nie tylko ze strony endeków i chadeków oraz ludowców, ale także Polskiej Partii Socjalistycznej, za co jej się zresztą dr Drobner odpłacał sowicie pięknym za nadobne. Poza tym nie od rzeczy będzie wspomnieć, że również z inną bratnią partią robotniczą toczyła PPS. w swoim czasie dosyć ostre — delikatnie mówiąc — pogwarki prasowo-ulotkowe. Dla ścisłości historycznej wypadałoby coś o tym powiedzieć, skoro wypomina się to i owo nam ludowcom. Szkoda bardzo, że dr Drobner nie ma możności porównać owych ataków i wymyślań na PPS prasy ludowej z atakami i wymyślaniami dzisiejszego „Robotnika" czy „Naprzodu" na PSL. Porównanie mogłoby dać podstawę do interesujących wniosków.

Jako bibliotekarz i miłośnik książki, współczuję mocno drowi Drobnerowi, że stracił swój piękny zbiór. Nie wątpię, że będzie chciał go odbudować, wobec tego pozwolę sobie przedrukować jeden artykuł „Naprzodu" z maja 1926 r. o śp. prezesie Wincentym Witosie:

„Chyłkiem — jak przestępca — przemykał się ulicami Warszawy poseł Wincenty Witos, gdy rozstąpił się łańcuch żołnierskich bagnetów i herszt zbójeckiego rządu obdarowany został wolnością. Mknął pod murami kamienic, jak pies parszywy, czując skupioną na swojej osobie nienawiść wszystkich prawych obywateli kraju. Ręce zwalane miał krwią bratnią. Na czole napiętnowany krwawą plamą, niestartym stygmatem Kaina, kąsany wyrzutami sumienia, szukał dachu nad głową. Przekleństwo i hańba wieczna ciężką, czarną chmurą zwisała nad tym człowiekiem, który jeszcze przed dobą stał na czele kraju, jako szef rządu. Ślady jego stóp znaczyła krew, odzież jego przesiąknięta była łzami nędzarzy, przeciw którym sprzymierzył się ze zgrają krwiopijców, łupieżców, ciemięzców i złodziei. Gdzie przebywa w tej chwili, nie wiadomo. Ale każdej chwili, gdy trwożnie wypełznie z nory, w jakiej znalazł schronienie — po twarzy ciąć go będzie, jak uderzenie ostrego bicza, pogarda z oczu wszystkich mieszkańców Ojczyzny naszej. Jak od zarażonego dżumą odsuwać się będą wszyscy zdrowi. Zatrute będzie powietrze, którym oddycha. Przeklętym, po stokroć przeklętym będzie każdy kęs chleba, który weźmie do ust, każda łyżka strawy, każdy kubek mleka. Nikt i nic nie zdoła zmyć z jego rąk krwi, dwakroć przelanej: na ulicach Krakowa, Borysławia, Tarnowa i krwi przelanej na bruku Warszawy. Niebo się od niego odwróci i piekło nie przyjmie go na swe łono".

Przytaczam ten dokument, ob. Doktorze, nie po to, żeby jątrzyć dawno zasklepione blizny i nie po to, by siać niezgodę między chłopem z PSL i robotnikiem z PPS. Nikt i nic nie zdoła zburzyć sojuszu chłopów z robotnikami, wykutego w bohaterskiej walce z okupantem; nie zdołają zrobić tego nawet różne partyjne matadory. Przytaczam ten dokument, żeby uzmysłowić Wam Doktorze tę wieczną prawdę, że „czasy się zmieniają i my zmieniamy się z czasem", że zatem lepiej będzie nie rzucać dzisiaj na nas kamieniami i nie udzielać nam wzniosłych rad, bo... człowiek jest omylny. Nieomylny jest tylko instynkt Narodu! My PSLowcy słuchaliśmy go zawsze, również w maju 1926 r.

r r

Lekarze, kurujcież siebie samych!

Pod koniec ubiegłego miesiąca podniosła się w całej prasie blokowo-czytelnikowskiej radosna wrzawa, którą streścić można krótko słowami: mamy ich wreszcie! Nie trudno zgadnąć, że to „ich" oznacza prezesa Mikołajczyka i całe PSL, jako że wspomniana prasa mogłaby skonać szybko na paraliż postępowy, gdyby nie osoba naszego Prezesa i nie nasze Stronnictwo.

Właściwie to zarówno Spółdz. „Czytelnik", jak także 4 stronnictwa bloku wyborczego powinny by złożyć po parę ładnych milionów na fundusz organizacyjny PSL-u (funtów szterlingów dostajemy ciągle mało), o czymże by bowiem pisały ich organy, gdyby zabrakło PSL; czyje by w nich umieszczano karykatury, gdyby koledzy Mikołaczyk i Kiernik zmuszeni byli usunąć się w zacisze domowego ogniska? Ale tak to już jest na tym naszym łez padole, że wdzięczności darmo na nim szukać. Zresztą — z ręką na sercu — wyznać trzeba, że i my winniśmy nie mało naszym przeciwnikom, sami bowiem nie potrafilibyśmy nigdy tak udatnie zareklamować PSL i „Gazety Ludowej", jak to robią nasi utalentowani i świetnie wyszkoleni kontrpartnerzy.

Ale cóż to sprawiło im ową uciechę i kazało zadąć na nowo we wszystkie trąby pod murami PSLowskiego Jerycha, które na przekór wszystkim i wszystkiemu, Starego Testamentu nie wyłączając, nie chce rozpaść się w proch i w pył? Otóż przyłapano na gorącym uczynku p. Aleks. Mniszka, „b. szefa protokołu dyplomatycznego rządu londyńskiego, dawnego dyplomatę z beckowskiej Wierzbowej (przedwojenna siedziba Min. Spraw. Zagran. w Warszawie — uw. Red.), zaufanego londyńczyków, wysyłanego nawet na poufne konferencje do Moskwy", gdy próbował przemycić przez granicę 3 kg złota, pończochy i znanego waluciarza Berka Sterna.

Toby jednak nie zaelektryzowało pewnie publicystów blokowo-czytelnikowskich, boć nawet oni nie mogą mieć pretensji o to, że wśród dygnitarzy „londyńskich" znalazła się parszywa owca, skoro wiadomo, że nasz rząd emigracyjny rozporządzał nielicznym tylko materiałem ludzkim i musiał — zwłaszcza w służbie dyplomatycznej, wymagającej znajomości języków i pewnego obycia — posługiwać się takimi ludźmi, jacy byli pod ręką. — Głupstwem byłoby zresztą obarczać jakikolwiek rząd odpowiedzialnością za występki jego urzędników popełnione po ich zwolnieniu ze służby tego rządu.

Jeśli tedy prasa naszych przeciwników aż zachłysnęła się z radości na wieść o okolicznościach towarzyszących aresztowaniu pana Mniszka, to dlatego, że znaleziono przy nim nie tylko 3 kg złota, pończochy i ob. Sterna, ale materiał o wiele bardziej kompromitujący, bo... „literaturę PSL z kompletem „Gazety Ludowej" i „Chłopskiego Sztandaru" na czele (kompletu „Piasta" widocznie złożyć się nie udało z powodu rozchwytania kilku ostatnich numerów — uw. Red.).

Nie pomogły wyjaśnienia „Gazety Ludowej", że p. Mniszek „nigdy nie był i nie jest członkiem PSL (p. Sterna o to na szczęście nie posądzają — uw. Red.), nie był, ani nie jest niczym związany z wicepremierem Mikołajczykiem", że — jako mówiący biegle po rosyjsku — był w swoim czasie zabrany raz jeden z Londynu do Moskwy przez min. Romera jako tłumacz, że „skorzystano z przypadkowej okazji i ze znajomości osobistej i dano p. Mniszkowi komplet naszych pism z prośbą o doręczenie ich w Londynie", że cała opinia publiczna domaga się procesu sądowego i wyjaśnienia tajemnicy 3 kg złota oraz ujawnienia udziałowców tego szmuglu, ale to wszystko odbiło się jak groch od ściany i zostało napiętnowane jako próba zamazania afery. Nawet krakowski „Dziennik Polski" z 29 marca przebąkuje tajemniczo w poświęconym jej artykule wstępnym o „złotych myślach „Gazety Ludowej", choć na następnej stronie stwierdza wyraźnie, że p. Mniszek miał paszport dyplomatyczny, wystawiony przez rząd p. Arciszewskiego w czasie, gdy prezes Mikołajczyk był już w Polsce.

Mówi się trudno, na upór i złą wolę nie ma lekarstwa. Publicyści blokowo-czytelnikowscy łudzą się jednak, sądząc, że mury PSL-u zarysują się od harmideru podnoszonego w około kompletów naszych pism w walizce p. Mniszka. W płot również trafiają zarzuty, że „Gazetę Ludową" i „Piasta" kupują w miastach różne spekulanty, płacąc za numer nawet po 20-kilka zł. „Gazeta Ludowa" i „Piast" nie zbankrutują z pewnością po zamknięciu wszystkich spekulantów, także i tych, co paskują tymi pismami.

Nie wielu także ubędzie PSLowi członków i podopiecznych, jeśli Komisja Specjalna do walki z nadużyciami usadzi za kratkami „tych dżentelmenów, którzy, legitymując się nieraz wysokimi stanowiskami, a nawet tytułami naukowymi — kradną w takich rozmiarach, że wprost trudno uwierzyć, aby to mogło być możliwe".

Słowa powyższe przytaczamy za pewnym pismem socjalistycznym, które omawiało niedawno nadużycia, jakie popełnili różni dygnitarze na terenie Łodzi.

A inne miasta? Ot niedawno Komisja Specjalna wykryła nadużycia, „przekraczające kwotę kilkudziesięciu milionów złotych" (co za ścisłe określenie — uw. Red.) w Hucie Cynkowej w Będzinie. Nadużyć tych dopuścili się: generalny dyrektor tej huty Jerzy Hermanssohn, dyr. Jan Krzykawski, kierowniczka biura sprzedaży Szczypińska, pośrednik Jan Buhak oraz kilkunastu urzędników biura sprzedaży i ekspedycji. Badania ksiąg handlowych wykazały, że w okresie 10 dni nadużycia wyniosły przeszło pół miliona złotych. Straty Huty Cynkowej są ogromne, ponieważ manipulacje prowadzone były przez dłuższy okres czasu.

Dość z tymi brudami! Z przykrością musimy jednak stwierdzić, że te wszystkie odkry-

(Dokończenie na str. 5-ej)

Spółdzielnie Uczniowskie

Służenie interesom i ideałom ludu pracującego jest podstawą poczynań szkolnictwa na polu spółdzielczości.

Poza kształceniem i wychowaniem młodzieży dla potrzeb organizacyj spółdzielczych, szkolnictwo podjęło się współudziału w propagowaniu idei spółdzielczej wśród szerokich sfer społeczeństwa za pośrednictwem młodzieży szkolnej. Ważną formę tej działalności stanowią spółdzielnie uczniowskie. Istniały one, gdzieniegdzie już przed wojną, jednak ich organizacja i działalność dawały bardzo wiele do życzenia.

Przystępując już w ubiegłym roku do postawienia kwestii spółdzielni uczniowskich na należytej platformie, postawiono im następujące zasadnicze zadania:

1) wychować młodzież szkolną pod względem społeczno - gospodarczym w myśl zasad spółdzielczych;

2) zaznajamiać młodzież szkolną z miejscowymi spółdzielniami;

3) werbować i wychowywać dla ruchu spółdzielczego liczne kadry aktywnej młodzieży.

Formy organizacyjne spółdzielni uczniowskich oparte są na zasadach opracowanych przez Związek Rewizyjny Spółdzielni. W tym celu zalecono kierownictwom spółdzielni uczniowskich pozostawać w stałym kontakcie z najbliższym oddziałem Związku Rewizyjnego. Zakres działania i metody pracy zależeć będą od wieku młodzieży, typu szkoły, doświadczenia opiekunów spółdzielni i lokalnych możliwości. W każdym razie sklep szkolny nie jest wystarczający i nie wyczerpuje możliwości, jakie rozwinąć mogą poszczególne spółdzielnie. Zaleca się uruchomienie introligatorni, warsztatów reparacyjnych, eksploatacji ogrodów szkolnych, hodowli drobnych zwierząt, organizowania zbioru jagód, grzybów (w kontakcie z odpowiednią spółdzielnią miejscową) itp. Podane tu przykładowe kierunki działalności ile dadzą się zapewne uruchomić już w początkach, nie mniej każdej spółdzielni zaleca się przygotowanie rozwojowych planów pracy.

Już w ubiegłym roku szkolnym propaganda spółdzielni szkolnych dała rezultaty. W szczególności spółdzielnie uczniowskie uruchomione w całym szeregu szkół średnich na terenie Krakowa, a także w Tarnowie, Nowym Targu, Bochni itd. Z działających na terenie szkół powszechnych spółdzielni najlepsze rezultaty wykazała spółdzielnia w Jawiszowicach koło Białej.

Poważną przeszkodę dla zakładania i działalności spółdzielni stanowił brak odpowiednich pomieszczeń, a to w związku z tym, że wiele szkół nie odzyskało jeszcze swoich budynków. Sytuacja ta niewątpliwie będzie się poprawiać, a w związku z tym powstaną nowe spółdzielnie.

W czasie ostatnich feryj zorganizowano kurs dla nauczycieli - instruktorów spółdzielni uczniowskich. Ukończenie tego kursu przez 26 nauczycieli z różnych powiatów Kuratorium Krakowskiego będzie poważną pomocą przy dalszej rozbudowie szkolnych placówek spółdzielczych oraz postawieniu już istniejących placówek spółdzielni uczniowskich na wyższym poziomie organizacyjnym.

Dążyć się będzie do tego, aby każda szkoła średnia, a także wyżej zorganizowane szkoły powszechne wprowadziły u siebie samorząd uczniowski na zasadach spółdzielczych. Mamy głębokie przekonanie, że propagowanie idei spółdzielczej tą drogą oraz rozbudowa należycie postawionych i opartych o społeczeństwo i organizacje spółdzielcze szkół i kursów spółdzielczych przyczyni się w znacznym stopniu do utrwalenia demokratycznych podstaw organizacyjnych naszego społeczeństwa, zdając sobie sprawę z tego, że demokratyzacja gospodarcza winna iść w parze z demokratyzacją polityczną. Służenie interesom i ideałom ludu pracującego jest podstawą poczynań szkolnictwa na polu spółdzielczości. Tą drogą powinniśmy wnieść poważny wkład w rozbudowę mocarstwowej demokratycznej Polski, której zgodnie z odezwą Centralnego Komitetu Wykonawczego Obchodu tegorocznego „Dnia Spółdzielczości", „Spółdzielczość stanowi potężną broń i wierne narzędzie".

S. G.

LEGITYMACJE PSL NA ROK 1946

W myśl uchwały ostatniego Kongresu PSL składka członkowska na rok 1946 wynosi 50 zł., z czego przeznacza się na potrzeby Zarządu Koła PSL 5 zł., Zarządu Gminnego 5 zł, Zarządu Powiatowego 10 zł, Zarządu Okręgowego 10 zł i NKW PSL 20 zł.

Obowiązkiem każdego członka PSL jest wpłacić składkę i pobrać legitymację członkowską w Kole, do którego należy. Zarządy Kół pobierają legitymacje tylko za gotówkę w Sekretariatach Powiatowych PSL i wypełnione atramentem wydają swym członkom. Zarządy Kół PSL obowiązane są prowadzić dokładny rejestr imienny członków (nazwisko i imię, adres, zawód, wiek i numer wydanej legitymacji) a Sekretariaty Powiatowe księgę wydanych Kołom legitymacyj (miejscowość, gmina, ilość wydanych legitymacyj, numery legitymacyj od — do, data). Sekretariaty Wojewódzkie: w Rzeszowie (ul. Asnyka 5), w Katowicach (ul. Młyńska 12, I. p., tel. 315-75), lub wprost Sekretariat Okręgowy w Krakowie (ul. Basztowa 17, I p., telefony: 595-33, 595-32, konto czekowe PKO w Krakowie IV — 894), wydają Sekretariatom Powiatowym żądaną ilość legitymacyj (pobierając za każdą sztukę 30 zł.) tylko na podstawie pisemnego upoważnienia wystawionego przez Zarząd Powiatowy PSL. Pocztą legitymacyj nie wysyła się.

Przyjęci dotąd członkowie PSL winni wykupić legitymacje w marcu a najpóźniej w kwietniu br.

Sekretariat Okręgowy P. S. L.
w Krakowie

GRÓDEK, POWIAT GORLICE. W dniu 18. III. br. we wsi Gródek odbyło się zebranie, na którym przemawiał p. J. Hachlica. Wieś Gródek stoi solidarnie pod znakiem PSL. Obecnie zakładają spółdzielnię i myślą o budowie większego Domu Ludowego.

(Lekarze, kurujcież siebie samych!)

cia, nie wywołały w prasie ani drobnej cząstki tej wrzawy, co Bogu ducha winne komplety „Gazety Ludowej" i „Chłopskiego Sztandaru" w walizce „londyńczyka" Mniszka. Nikt jakoś nie pisze na ten temat artykułów wstępnych i niewstępnych; nikt nie ustala nielondyńskiego pochodzenia złodzieji grosza (ładny grosz — uw. Red.) publicznego; nikt nie stwierdza nie — pana — Mikołajczykowej odpowiedzialności za powierzenie im tak odpowiedzialnych stanowisk; nikt nie podaje ich przynależności partyjnej i nikt nie zainteresował się zagadnieniem, jakie pisma prenumerowali owi przestępcy i wozili w swoich walizkach?

My PSLowscy publicyści powitamy bez cienia urazu czy obrazy zdemaskowanie każdego łobuza, który wkradł się w szeregi naszego Stronnictwa. Ale mamy, zdaje się, prawo wymagać, by w demokratycznej Polsce nie postępowano wedle zasady: „widzisz włos w oku bliźniego twego, a nie widzisz belki w swoim". W przeciwnym razie musielibyśmy sobie powiedzieć, że określenie „Polska demokratyczna", jest czczym i pozbawionym treści frazesem. r r.

Zapraszamy!...

List z Luborzycy

My tu w Luborzycy uporczywie szukamy dróg prędkiego dojścia do należytego uświadomienia obywatelskiego.

Nie łatwo jednakże nam wyjść z całego szeregu trudności tamujących nasze najszczersze pragnienia.

Tak się składa, że znowu pozostajemy sami, ani rady, ani pomocy. Młodzież wiciowa gnieździ się po lepiankach w małych izdebkach, ale przychodzi do słowa hartu, byle naprzód!

Biblioteki ludowe, — czarowne słowo — lata czekamy i posunęliśmy się o tyle, ile o własnych siłach mogliśmy iść.

Idziemy jednak uparcie. Głód wiedzy, pragnienie oświaty nurtuje coraz mocniej w naszych duszach.

W najbliższym czasie odbędzie się u nas „Wieczór Mickiewiczowski". Pragniemy Ukochanemu Wieszczowi nie tylko oddać hołd za Jego pienia o piękności łąk, lasów, pól i wsi polskiej, ale w dniu tym chcecy położyć kamień węgielny pod przyszłe biblioteki gromadzkie.

W dniu tym będziemy ślubować Wieszczowi, że odtąd pójdziemy drogami Jego dróg, ukochamy to wszystko, co będzie służyć dla kraju, wsi polskiej i jej ludu.

Piewcy Niezapomnianemu przyrzekniemy, że wysiłki nasze skierujemy w jedno najgorętsze pragnienie „oby jak najwięcej pod naszymi strzechami znalazło się tych cennych pereł", które On Wieszcz tak pragnął tam widzieć.

W nich będziemy szukać sił, radości i natchnienia oraz tej największej pociechy, której On tak chciał doczekać, — gdy Jego książki zajdą pod strzechy!

Oto garść naszych szczerych wynurzeń. Weszliśmy na drogę szukania uświadomienia obywatelskiego, by nim służyć należycie Ojczyźnie naszej.

Wiemy, że to droga długa i trudna do przebycia i że o własnych siłach niedaleko się posuniemy, ale iść musimy i pójdziemy.

Szkoda jednakże, że w wędrówce naszej i wielu innych tak samo się borykających, tak mało znajdujemy bratniej pomocy, a czas ucieka i przypomina „póki młodość, póki czas".

Autorkę, która nas zachęciła do zwierzeń o naszych troskach i kłopotach ob. Mierzwinę, już dziś serdecznie zapraszamy w nasze skromne wieśniacze progi. Prosimy jednak nie na otwarcie biblioteki ludowej, ale na skromne jej zaczątki.

Nasze skromne poczynania pragniemy usprawiedliwić przysłowiem ludowym: „jak nas stać, tak nas znać". **Domański**

Luborzyca, dnia 27. III. 1946 r.

Wiejski Uniwersytet Ludowy

IM. WŁADYSŁAWA ORKANA W SZYCACH

Nawiązując do chlubnej tradycji pracy Uniwersytetu Ludowego w Szycach, Związek Nauczycielstwa Polskiego wznowił działalność tej instytucji wychowawczej.

Z dniem 1 kwietnia 1946 r. rozpoczął się czteromiesięczny kurs żeński tego Uniwersytetu.

Pożądane są kandydatki od lat 18 zdolne i chętne do pracy społecznej.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej lub innej, względnie wykształcenie zdobyte drogą samokształcenia.

Zgłoszenia z życiorysem należy kierować pod adresem: **Uniwersytet Ludowy im. Władysława Orkana — Szyce — poczta Modlnica k. Krakowa.**

Przyjęte kandydatki przywożą ze sobą pościel i bieliznę osobistą.

W obowiązkowym dla wszystkich internacie kandydatki obowiązane są uiścić co miesiąc 200 złotych i dostarczać pewne ilości produktów w naturze Informacyj w tej sprawie udziela kierownik Uniwersytetu.

Kandydatki przyjmuje się również po terminie rozpoczęcia kursu.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty!

Listy ze wsi

Jak to jest naprawdę w Rybnej?

Rybna należy do ciekawszych z różnych względów wsi nie tylko powiatu, ale i całego województwa krakowskiego. Między innymi dlatego, że już przed wojną były tu reprezentowane wszystkie niemal partie polityczne, od ozonu i endecji zaczynając, a na komunistach kończąc. Nie trzeba dodawać, że działalność Ruchu Ludowego napotykała tu zawsze na duże trudności i napotyka na nie również obecnie.

Warto o nich pomówić szerzej, gdyż w krakowskim organie PPR („Głos Pracy" z 10 marca 1946) podano obszerną notatkę, p. t. „Koło partyjne w Rybnej", która utartym dziś zwyczajem aż roi się od różnego rodzaju nieścisłości i zarzutów pod adresem miejscowego koła PSL. Natomiast licząca 100 członków komórka PPR ma być prawdziwym błogosławieństwem Rybnej i okolicy. Ona bowiem była ogniskiem ruchu niepodległościowego w pow. krakowskim, ona zbudowała „za pieniądze partyjne, uzyskane z imprez świetlicę gromadzką" na 600 — 700 osób; ona uruchomiła „zdemolowaną przez okupanta mleczarnię", która rozwijała się znakomicie, „gdy nadzór sprawowali szczerzy demokraci PPR i SL", a dopiero, gdy kierownictwo przeszło do rąk PSL, oddaje zaledwie 50% świadczeń mlecznych. „Członkowie Partii świadczenia rzeczowe oddali w 100%".

Komórka PPR ma poza tym za sobą takie osiągnięcia, jak stworzenie biblioteki z około 100 książek, urządzenie dożynek i akademii na cześć Armii Czerwonej oraz projekt uruchomienia cegielni względnie wapiennika, a miałaby ich jeszcze więcej, gdyby nie „opór przywódców PSL", przeważnie byłych ozonowców, spekulantów i zdrajców Narodu polskiego, z których jeden, Pytel Fr., był nawet „komendantem zakładników (Selbstschutz)".

Już sam fakt zaatakowania kogoś za to, że był „komendantem" znanej w całej Gen. Gubernii instytucji zakładników i wyjechanie z Selbstschutzem wskazuje na „dobrą wolę" autora notatki z „Głosu Pracy". Ów „komendant Selbstschutzu" był zmuszony istotnie — jako hodowca buhai zarodowych — zapisać się do ozonu, ale trzeba też zauważyć, że został zeń wyrzucony przez ob. Przybyłę z Rybnej, obecnego przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej z ramienia PPR. Natomiast informacja, że prezes Koła PSL, P. Maciejczyk, był ozonowcem, jest wyssana z palca, a tak samo trafia w płot zarzut, że był on „handlarzem z Niemcami". Handel ten polegał między innymi na tym, że Maciejczyk sprowadzał autami niemieckimi węgiel na Kółko Rolnicze i Spółdzielnię Mleczarską, obniżając w ten sposób cenę węgla dla ludności z 500 zł (węgiel sprowadzany furmankami) na 350 zł.

Co się tyczy mleczarni, to, jak wynika z artykułu w „Dzienniku Polskim" (z 20 stycznia 1946), została ona rozbita 31. VI. 1943 r. przez oddział AL Stan. Jasińskiego — „Upartego", obecnie dyrektora kopalni „Zbyszek" w Trzebini. Mleczarnię zaś ludność miejscowa musiała odbudować własnym kosztem. Po przejęciu mleczarni przez Samopomoc Chł. więcej niż połowa dochodów szła na koszty prowadzenia, bo „szczerzy demokraci" płacili sobie piękne pensje, puszczając część produkcji na „wolny rynek", aż ludność położyła kres tej gospodarce, oddając zarząd mleczarni ludziom, do których ma zaufanie.

Po wypędzeniu Niemców PPR zorganizowała ze swoich członków Milicję Obyw., która zajęła się rzeczami poniemieckimi (magazyny i kuchnia po robotach fortyfikacyjnych oraz izba chorych), a poza tym wymieniła sołtysa, choć stary sołtys siedzi dzisiaj również w PPR. Nowy sołtys, Stan. Gier, poczynał sobie nader stronniczo przy wyznaczaniu danin i podwód. Tak np. Ludwik Skalny, gospodarz na 5 ha, wróciwszy z podwody, na której stracił konia i wóz, musiał oddać jeszcze w tygodniu 2 krowy.

Kiedy zatem przyszło do wyborów sołtysa, kandydat PSL, J. Malik, otrzymał 434 głosy przy 240 przeciw. PPR jednak uzyskała unieważnienie wyborów. Ponieważ powtórne wybory wypadły tak samo, zatem nie pozostało nic innego, jak oskarżyć kandydata PSL o współpracę z Niemcami, przy czym zarzuty te są zupełnie śmieszne i bezpodstawne i za takie uznała je nawet Milicja Obyw. Niemniej przeto gromada musiała obchodzić się przez kilka miesięcy zastępcą sołtysa i musi na sołtysa czekać do trzecich wyborów.

Co się tyczy „świetlicy gromadzkiej", to PPR świetlicę istotnie zbudowała, czerpiąc na to fundusze z zabawy, w której wzięła udział cała ludność, oraz ze Spółdzielni (5.000 zł). Zakupiony barak poniemiecki przewieziony został furmankami wszystkich obywateli i wszyscy pomagali przy budowie, natomiast obecnie korzysta ze „świetlicy gromadzkiej" sama PPR.

Świadczenia rzeczowe w Rybnej wyznaczała komisja, złożona z samych PPR-owców, odmierzając różnym obywatelom różną miarką. Wywołało to powszechne rozgoryczenie i trudności ze ściągnięciem świadczeń, co znowu sprowadziło do Rybnej specjalną ekipę.

W rezultacie zabrano za dużo zboża Skalnej Rozalii, której mąż nie wrócił jeszcze z Niemiec, a która, mając 2 synów w wojsku i 5 małych dzieci w domu, nie mogła obrobić i obsiać części gruntu. Tak samo co do joty miała się rzecz z Julianem Matiasikiem, któremu spalił się dom w czasie wojny, w jednym roku padły 2 konie i który musiał sprzedać część zboża, żeby pokryć koszty pobytu w szpitalu chorego ojca. Wyznaczono mu 220 kg z 1,70 ha ziemi ornej. Członkowie ekipy, nie zważając na to, że Matiasik ma chorą matkę i 250 kg wszystkiego zboża, zabrali mu wszystko.

Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia z niesłusznym wymiarem świadczeń, czy też winę zrzucić trzeba na dotyczące ściągania świadczeń przepisy ogólne, według których dokonano wymiaru.

Nic dziwnego, że w tych warunkach gospodarka „szczerych demokratów" według „Głosu Pracy" napotyka na opór „przywódców PSL" i że ogromna większość ludności opowiada się — mimo różnych pokus i wszelkich szykan — za naszym Stronnictwem. Stronnictwo to nie prowadzi tak znakomitej polityki, jak „szczerzy demokraci PPR i SL", ale i tak, widząc ciężkie położenie miejscowego grona nauczycielskiego, zorganizowało na jego rzecz zbiórkę, która przyniosła 250 kg zboża, 50 kg grochu, $3^1/_2$ kg kaszy, 60 jaj, 60 kg ziemniaków i 600 zł w gotówce, dzieląc na równe części między nauczycieli, nie wyłączając kierownika szkoły, choć należy on do PPR.

Jeden z wielu

GORSKI TADEUSZ

Prośba rolnika

Kiedy rozpocznę me wiosenne prace
I w mokrą ziemię pług żelazny włożę
Do Ciebie wzdycham, o mój słodki Boże,
Dajże pogodę, niech skończę, gdy zacznę.

Gdy się powlokę za tym starym pługiem,
By skiby układź w równiutkie zagony.
Pieśnią przystroję chwile orki długie,
Niech że doleci aż w niebieskie strony.

Usłysz, o Panie, biednego rolnika
I błogosław mu w tej wiosennej pracy.
Niechaj nas żadna klęska nie dotyka
Niech nam się szczęści to życie oracze.

Agitacja, ktora spaliła na panewce

SIDZINA, POWIAT MYŚLENICE. Donoszę Wam, iż PSL jest jedyną organizacją na tym terenie. Postawa chłopów jest jednolita i zdecydowana. Okazało się to i tym, co jedność chłopską chcieli rozbić, a to z okazji „akcji siewnej". Panowie z powiatu ruszyli w teren w celu propagowania planu gospodarczego akcji siewnej. A że chłopi na tym terenie zniszczonym, nie mają czym obsiać w 100% — jak przewiduje plan — zeszli się masowo, by omówić tę sprawę. Ale zamiast mówić, jak by wyjść z obecnego ciężkiego położenia chłopów, zaczęli mówić o akcji bloku wyborczego", bo blok wyborczy — według nich — jest jedynym lekarstwem na wszystko zło. Ale chłopi nie powinni się dać bałamucić p. Mikołajczykowi, który rozbił blok".

Chłopi zdziwieni taką mową, odpowiedzieli, by na Mikołajczyka nie narzekali, bo p. Mikołajczyk robi tylko to, co jest w interesie naszym. A że jesteśmy w obecnych warunkach przeciwnikami bloku, to władze PSL-u muszą naszą wolę respektować. My uważamy iż nawozy sztuczne i ziarno na zasiew jest potrzebne akcji siewnej, a nie agitacja polityczna. I my na taką „akcję siewną" nie damy się złowić.

Na taką postawę chłopów w gminie Bystra nie byli przygotowani, bo myśleli, że nas urobią. Zaś potem w gminie Skawa na zebraniu „Akcji siewnej" dali spokój p. Mikołajczykowi, lecz nie podobał się im p. Kiernik. Ale zdecydowana postawa chłopów pokazała im, co sądzimy o ich agitacji. Chcieli uwidzieć chłopów prawdziwych, to ich uwidzieli. Bo my wiemy, iż nie agitacja za blokiem, lecz praca oparta o czyny, dopomoże do odbudowy Polski i zagospodarowania Jej. Prawdziwa demokracja bowiem nie opiera się tylko na słowach, ale na stosowaniu tych zasad w życiu.

Chłop z Sidziny.

Pamiętajcie o Funduszu Organizacyjnym!

Z żałobnej karty

S. p. Zygmunt Zawartka

W dniu 14. III br. złożono na cmentarzu w Brzesku Nowym doczesne szczątki znanego i ofiarnego działacza ludowego ś. p. Zygmunta Zawartki (pseudo Kaczka).

Na długo jeszcze przed wojną ś. p. Zygmunt Zawartka pracował na niwie chłopskiej i dla wsi, a w czasie okupacji niemieckiej wysunął się na jedno z czołowych miejsc. Z zawodu nauczyciel, był wzorem chłopa-inteligenta. Mimo nadwątlonego chorobą zdrowia był pierwszym, który tworzył konspiracyjną trójkę polityczną Ruchu Ludowego na terenie gm. Gruszów. Później wchodził w skład Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury przy Pow. Wydziale Planowania Ruchu Ludowego. Po wyzwoleniu Polski był współtwórcą Gm. Rady Narodowej i do ostatnich chwil swego życia jej przewodniczącym.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele parafialnym w Brzesku Nowym, liczne delegacje ludowe ze sztandarami okrytymi kirem, młodzież „wiciowa", młodzież szkolna, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych PSL, władz i organizacyj społeczno - gospodarczych, oświatowych, odprowadzili trumnę Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Imieniem Zarządu Powiatowego PSL przemówienie pożegnalne nad trumną Zmarłego wygłosił wiceprezes Stanisław Mirek.

Zmarły był mężem znanej działaczki ludowej na niwie kobiecej i tym większe wyrazy Jej wszyscy nasze współczucie.

Cześć Jego pamięci!

Z ruchu organizacyjnego

Uwaga Ludowcy Krakowscy!

Dnia 13. IV. 1946, o godz. 18 odbędzie się w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 23, I p.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ŚRÓDMIEŚCIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Plan pracy Zarządu;
2) Dyskusja;
3) Wybór Delegatów na Walny Zjazd Grodzki;
4) Referat polityczny;
5) Wolne wnioski.

Indywidualne zawiadomienia nie zostaną wysłane. Wstęp za okazaniem legitymacji na rok 1946.

ZARZĄD KOŁA

—:—

Poświęcenie sztandaru PSL

W KATOWICACH

z udziałem wicepremiera Mikołajczyka

W niedzielę, dnia 7 kwietnia br., odbędzie się w Katowicach uroczystość poświęcenia sztandarów PSL, na którą przybędą ministrowie z PSL i przedstawiciele władz naczelnych naszego Stronnictwa.

Program uroczystości w Katowicach:

Godz. 9-ta nabożeństwo i poświęcenie sztandarów w Kościele Mariackim.

Godz 11-ta Akademia w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, ul. Krasińskiego 3, na której przemawiać będzie wicepremier Mikołajczyk i inni przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa.

—:—

Zjazd w Opolu

z udziałem wiceprem. Mikołajczyka

W poniedziałek, 8 kwietnia br. odbędzie się w Opolu, w sali Teatru Miejskiego, o godz. 11-ej, Zjazd PSL pod hasłem: „Ziemia opolska nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej Polskiej".

Na Zjazd przybędzie p. wicepremier Stanisław Mikołajczyk i przedstawiciele władz naczelnych PSL.

UWAGA: Tendencyjnie rozpowszechniane pogłoski na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego, jakoby terminy tych zebrań zostały odłożone — nie odpowiadają prawdzie. Zapowiedziane zebrania odbędą się zgodnie z podanym terminem.

Sekretariat PSL w Katowicach

—:—

Komunikaty Sekcji Kobiet PSL

I. OD DNIA 24. IV. 1946 R. zaczynamy w Krakowie II. kurs społeczno-polityczny dla kobiet członkiń P S. L. Kurs będzie trwał 5 dni — od 24. IV. do 29. IV. Zarządy Powiatowe powinny na kurs ten wysłać przynajmniej po 3—4 kandydatek bądź to mężatki bądź dziewczęta, jednak powyżej 25 lat.

Powiaty które na kurs kobiecy, urządzony w lutym, nie wysłały żadnej delegatki, winny na kurs kwietniowy wysłać podwójną ilość. Na kursistki należy wybierać dawniejsze członkonie P. S. L., obznajomione z robotą organizacyjną. Każda z ich musi mieć legitymację P. S. L. oraz zaświadczenie z powiatu, że na kurs została delegowana przez powiat.

Po kursie kursistki zobowiązane są zabrać się do pracy kobiecej w terenie.

Na kurs należy przybyć 23. IV. — Radziwiłłowska Nr 23, I p.

Zabrać z domu bieliznę pościelową, koc, oraz chleb i omastę na 5 dni. Koszta podróży winny pokryć powiaty.

II. W NAJBLIŻSZYM CZASIE rozpocznie się w Krakowie 6-cio miesięczny kurs dla „przodowniczek zdrowia". Na kurs ten, urządzony wspólnie z Czerwonym Krzyżem, winny powiaty delegować po 1—2 kursistek, na koszt powiatu (utrzymanie). Już teraz należy rozejrzeć się za delegatkami.

III. PISMO KOBIECE „Jednodniówka" z ciekawymi artykułami kobiecymi oraz „Materiały Świetlicowe" do nabycia w lokalu P. S. L. w Krakowie.

—:—

Program i statut PSL

Podajemy do wiadomości wszystkich zarządów: Kół Gminnych i Powiatowych P. S. L., że Sekretariat Okręgowy P. S. L. w Krakowie (ul. Basztowa 17) posiada już na składzie broszurę zawierającą program P. S. L., statut, hasła programowe oraz instrukcję w sprawie zgromadzeń i zebrań. Cena broszury zł. 30.

Wzywamy wszystkie ogniwa organizacyjne do zaopatrzenia się w program i statut PSL. Zarządy Powiatowe winny dokonać zamówień programu w Sekretariacie Okręgowym, aby ułatwić rozprowadzenie go w terenie. Zamówienia będą wykonane po nadesłaniu należności.

Sekretariat Okręgowy P. S. L. w Krakowie

Nowe wydawnictwa

A. GŁADYSZ: „URZĄDZANIE I PIELĘGNOWANIE SADU". — Wyd. VI Tarnów, 1946. Wydawnictwo „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Ukazała się w nowym wydaniu pod powyższym tytułem bardzo pożyteczna książka. Jak bardzo była ona potrzebna, świadczy to, że już pierwsze jej wydanie w r. 1932 rozeszło się w ciągu kilku zaledwie miesięcy wśród naszych ogrodników i rolników.

Wiemy dobrze, że książka ta była dla naszych chłopów-sadowników — a mamy ich na szczęście wielu — podstawowym podręcznikiem, była im przyjacielem i doradcą.

Gdyśmy — grupa ludzi dobrej woli — przed wojną prowadzili, tak przez naszych przeciwników wyśmiewaną, akcję upowszechniania sadownictwa wśród małorolnych, była książka A. Gładysza wielką pomocą nie tylko dla ludzi nie wielkie o sadownictwie mających pojęcie, ale również i dla tych, którzy już coś niecoś o tej gałęzi produkcji mogli powiedzieć.

Tym milej jest nam powitać VI wydanie tej i obecnie tak potrzebnej książki. Dziś, gdy musimy przestawić nasze gospodarstwa rolne na nowe tory, jest książka A. Gładysza bardziej jeszcze potrzebna aniżeli temu lat kilka.

Autor, wróciwszy z obozu zaraz zabrał się do druku nowego wydania i znacznie go rozszerzył. Dodał mianowicie rozdział o zbiorze, przechowaniu i pakowaniu owoców, oraz o budowie przechowalni. Usunięte zostały niektóre niedomagania poprzednich wydań, niektóre rzeczy uzupełniono nowymi wiadomościami, tak, że książkę tą o przeszło 320 stronach druku i 230 dobrze wykonanych ilustracyj można gorąco polecić tym wszystkim, którzy o sadownictwie chcą się cokolwiek dowiedzieć. Autorowi życzymy „Szczęść Boże".

Dr Stefan Złobrowski

Koło PSL Kościelniki	1000 zł.
P. Władysław Nazim — Skawina .	1000 zł.
P. Henryk Skoczowski — Wieliczka .	1000 zł.

Ostrzeżenie

W ostatnich tygodniach pojawiły się w handlu falsyfikaty wyrobów „FRANCK", a w szczególności

cykoria w czerwonym opakowaniu ze srebrnym młynkiem

W myśl zarządzenia Min. Aprowizacji i Handlu wytwarzanie cykorii jest wzbronione, to też nasza fabryka w Skawinie od dłuższego czasu nie produkuje cykorii w czerwonym opakowaniu.

Oświadczamy więc, że znajdująca się w handlu cykoria w czerwonym opakowaniu jest bezwartościowym naśladownictwem i w interesie P. T. Konsumentów ostrzegamy przed nabywaniem tego produktu. Naszych P. T. Odbiorców natomiast zawiadamiamy, że władze kontrolne będą ścigały rozpowszechnianie wymienionych falsyfikatów, konfiskując równocześnie ujawnione zapasy.

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE
Fabryka środków kawowych S. A.
SKAWINA

250 (1—3)

Wytwórnia Harmonij i naprawa

283 (-)



Fr. Ochmański Kraków, ul. Grodzka 1

Kupuo — sprzedaż wszelkich instrumentów oraz części do tychże. — Dorabianie registrów!

HURTOWNIA TEKSTYLNA
Kraków, Grodzka 3, I. p.
Ignacy SOBOLEWSKI
Telefon Nr 542-48
poleca
P. T. Kupcom po cenach najniższych:
materiały wełniane — bawełniane — galanterię.
255 (1—4)

ZEPSUTE ZBOŻE,
mąkę i ziemniaki w każdej ilości po cenie umownej kupuje
DELEGATURA DYREKCJI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO
w KRAKOWIE, ul. CZYSTA nr 7 — Tel. 555-85

SWIERZB
usuwa radykalnie płyn niepiniący aromatyczny
„SCABITAN"
APTECZNY DOM HANDLOWY
R. M. WITKOWSKI
Kraków, ul. Wielopole 3.
Do nabycia w aptekach i drogeriach 234 (1—27)

SZCZOTKI
PĘDZLE
wielki wybór
najtaniej
JÓZEF PEREK
Kraków
ul. Starowiślna. 10

Każdy rolnik może na podstawie zaświadczenia Urzędu Gminnego nabyć po cenach jednolitych żelazo potrzebne w gospodarstwie rolnym w firmie

„STALMET" Hurtownia towarów żelaznych i artykułów gospodarczych

Sp. z o. o.

260 (1-5)

Skład Żelaza i Stali uznany przez Ministerstwo Przemysłu Centrala Żelaza i Stali w Katowicach

KRAKÓW ul. WRZESIŃSKA 3

Biuro tel. 556-16, Magazyn Berka Joselewicza 19 tel. 556-11
Oddział w Łodzi Kilińskiego 20 tel. 171-61

Na składzie posiadamy naczynia emaliowane i żeliwne, odlewy kuchenne, odważniki wiadra, gwoździe, teksy i t.p.

Po przeczytaniu nie niszcz „PIASTA" lecz daj sąsiadowi

WÓZKI
autka sportowe
poleca
„ŚWIAT DZIECKA"
Kraków,
ul. Floriańska 24
Telefon 553-22
191 (—)

PROTEZY nóg i rąk
APARATY ortopedyczne i GORSETY
PASY przepuklinowe i brzuszne pooperacyjne
WKŁADY pod płaskie stopy
PODPORY (kule)



WYKONUJE FRANCISZEK ZIELIŃSKI
Wytwórnia Bandaży, protez i aparatów ortopedycznych
KRAKÓW STAROWIŚLNA 14
tel. 582-85
Filii nie posiada
F-ma istnieje od 1930 r
259

OGRODNICY I MIŁOŚNICY OGRODNICTWA!
Po kilku latach przerwy wyszło już z druku i jest w sprzedaży
„HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE"
jako pierwsze i jedyne czasopismo ogrodnicze w Polsce. W Nr 1 znajdują się cenne artykuły najlepszych naukowców z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa, pszczelnictwa, ochrony roślin i przetwórstwa.
Cena numeru o 52 stronach druku dużego formatu i na dobrym papierze wynosi 35 zł wraz z przesyłką poleconą.
Zamówienia kierować wprost do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ulica Matejki 13
166 (—)

„HURTPOL"
Kraków, ul. Długa 29 — tel. 589-60

Hurtowna i detaliczna sprzedaż artykułów kolonialno-spożywczych. oraz bibułek, zapałek, esencji octowej, cukierków, kawy, herbaty i t.p.

Ceny hurtowe! Towar najlepszy! Wielki wybór!
261 (-)

Drobne ogłoszenia

„NOVOLIN" pasta do obuwia, podłogowa, mydełka toaletowe, do golenia do nabycia Zakłady Chemiczne „Novolin", Biuro sprzedaży **Kraków — Karmelicka 29. Ceny fabryczne.** 201 (1-3)

CHODNIKI — dywany — walizy — torby gospodarcze — wycieraczki. **J. Siwecki — Kraków — Starowiślna 21.** 244(1-3)

MAGAZYN JUBILERSKI, Kraków, ul. Grodzka 60. poleca wyroby złote: obrazki, sygnety, naszyjniki, nakrycia srebrne. cukiernice. — Własna pracownia: Grodzka 2. m. 9 59 (1—10)

Centrala szczotek i pędzli W. Zdebski, Kraków. Miodowa 9. tel. 552-36 poleca ponadto pasty do obuwia i artykuły gospodarcze.

FABRYKA PASTY do obuwia **„TRADE"** zawiadamia, że jej wyroby: pastę do obuwia **„POPULARNA"**, politurę do luksusowego obuwia **„THE-BEST"**, można nabyć po cenach fabrycznych w firmie **„SYNTEZA"**, Kraków, Lwowska 24, tel. 566-80. 113 (1—10)

DODATKI KRAWIECKIE, krawaty, pończochy poleca **B. Nowakowski,** Kraków, **Stradomska 7. w podworcu.** 262 (1—2)

Poszukuję inż. **HENRYKA MATUSZEWSKIEGO,** więźnia obozu koncentracyjnego Hamburg-Neuengamme, Nr 3425, Bl. 28, przebywającego tam do dnia 29-go kwietnia 145. Wiadomość o nim prosze kierować: — Kraków, Zygmunta Augusta 1. Halina Matuszewska. 254 (—)

PIECZECIE dla kół PSL. stowarzyszeń wykonuje **Józef Marczyk,** Kraków, św. Tomasza 24. 125 (1—0)

WORKI sprzedaje, kupuje Naprawia worki, plandeki Szyje worki, sienniki, fartuchy robocze **„CEROWNIA WORKÓW" — Kraków, ul. Sarego (Zielona) 3.** 235 (1—2)

HURTOWNIA JAN KOLASA—KRAKÓW, BOŻEGO CIAŁA 7 — poleca Kupcom i Spółdzielniom po cenach fabrycznych — cukry, marmoladę twardą, biszkopty, keksy, kawy Francka, esencję octową — zaprawy do wódek — pasty do obuwia, świece, mydło, różne sody, szpagat — **ŁOPATY STALOWE** — oraz inne artykuły spożywcze i gospodarcze w wielkim wyborze! 229 (1—4)

ARTYKUŁY ELEKTRO I RADIOTECHNICZNE sprzedaż najtaniej **Elektropunkt, Kraków, Senacka 2,** róg Grodzkiej. Tania, najszybsza naprawa **radioaparatów** i wszelkich urządzeń elektrotechnicznych. 218 (1—11)

RYŚ STEFAN — Kraków, Nadwiślańska 19, telefon: 595-76. Kupno i sprzedaż używanych części maszynowych. Sprzeda 2 tokarnie: metrówkę i półmetrówkę, płaskie vangi, taśmówkę stolarską 70, kilka nowych i używanych wag cechowanych: 1000 kg, na odważniki, a 500 kg suwakowe, drut kolczasty czarny, płytę cukierniczą parową, oliwiarkę małą, wiertatrki słupowe, rezerwoary różnych typów i wymiarów, wiertła szybkotnące, frezy stolarskie i ślusarskie, większa ilość różnych typów, armatury kotłowe, wały transmisyjne, koła pasowe, i różne pompy, motory elektryczne i wiele innych rzeczy. 256 (—)

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację P. S. L. 72.211, Brożek Tomasz, Paszkówka 16, p. W. Drogi. (--)

PALNIKI MOSIĘŻNE do lamp karbidowych dostarcza **„ESKA"**, Kraków. Rynek Kleparski 1, tel. 556-90. 94 (1-10)

PRZYJMĘ starszego szofera umiejącego pracować na tokarni i aparatach do spawania elektrycznych i acetylenowych. — Kraków, Nadwiślańska 19, tel. 595-76 257 (—)

Najsłynniejszy psychografolog **„MARTYNI"** darem jasnowidzenia przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określa dokładnie charakter, kierunek zdolności, powodzenia, rady — przeznaczenie. Napisac pytania, datę urodzenia, załączyć 30 zł zadatku. — Odpowiedzi za zaliczeniem. — Osobiście przyjmuje codziennie: Kraków, ul. Kapucyńska 3/6. 180 (—)

CEMENT, gips, trzcina sufitowa, kafle, flizy, posadzki, oraz wszelkie materiały poleca: **Stanisław Rzegociński, Kraków, ul. Szpitalna 38/7, tel. 5[illegible]-84.** 160 (—)

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne. Sprzedaż, kupno, wypożyczanie. — Kraków, Starowiślna 37. 83 (1—5)

Wszelkie NASIONA
poleca 167 (—)
„PLON"
SKŁAD NASION
KRAKÓW, ul. Długa 24
Tel. 551-22

Szczotki — Pędzle
HURT DETAL
JAN SYCHOWSKI
Kraków, ul Floriańska 36 (w podwórcu)
Tel. 570-34. 119 (1—4)

„SAMAR"
Chemikalia — artykuły techniczne i gospodarstw domowego
Kraków, Stradomska 7.
Tel. 551-56 i 555-47. —
Ultramaryna, farby, lakiery, kalafonia, soda, kleje. Aniliny, barwniki do tkanin na zimno i gorąco — pasty do obuwia i podłóg. Środki do prania i czyszczenia, artykuły kosmetyczne.
CENY HURTOWE
Prowizja za zaliczeniem.
182 (1—10)

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków. Orzeszkowej 7. Tel. 566-51
M—06296